Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 19 sierpnia 1911 Nr. 187

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Drożyzna a polityka.

Parowiec „Atlanta“, wiozący w swych doskonałych chłodniach 800 tonn przedniego mięsa argentyńskiego, przeznaczonego dla wygłodzonych miast austryackich, stał w porcie tryestyńskim przez tydzień pod najściślejszą kontrolą celników austryackich i węgierskich, którzy wspólnemi siłami czuwali nad tem, aby broń Boże ani kilograma mięsa na ląd nie wyładowano, dopóki rząd nie da swego zezwolenia. Czuwali gorliwie, a tymczasem w Budapeszcie panowie biurokraci z rozmaitych ministerstw austryackich radzili przy zielonym stoliku z swoimi kolegami węgierskimi nad wynalezieniem warunków, pod którymiby państwo węgierskie zezwoliło siostrzycy swojej z za Litawy na wprowadzenie na targ mięsa zamorskiego.

Onegdaj obrady te skończyły się zupełną porażką rządu barona Gautscha. Panowie Madziarzy, jak owi typowi lichwiarze, postanowili wyzyskać przymusowe położenie Austryi i za cenę zezwolenia na wyładowanie mięsa argentyńskiego, chcieli wymusić na Austryi rozmaite rekompensaty na polu gospodarczem. Gdy przedstawiciele rządu austryackiego na te propozycye zgodzić się nie chcieli, Madziarzy założyli stanowcze *veto* przeciw mięsu argentyńskiemu i... okręt „Atlanta“ opuścił Tryest i popłynął do bliskich miast portowych włoskich, gdzie radośnie przyjęto tanie, a dobre mięso argentyńskie.

Tak tedy polityka odniosła tryumf nad drożyzną, rząd węgierski odniósł zwycięstwo nad rządem austryackim, a ludność wielkich miast głoduje.

Ciężkie czasy nastają. Drożyzna wszystkich środków żywności na całej linii... Mąka, mimo doskonałych urodzajów na Węgrzech, dotychczas nie potaniała, przeciwnie, dzisiaj płaci się w handlu hurtownym za 100 klg. mąki 37 koron, a więc o 2 korony więcej, aniżeli zeszłego roku o tej samej porze. Wszystkie gatunki jarzyn ucierpiały strasznie od upałów, a kartofle kosztują już dzisiaj o 3 do 4 koron więcej, aniżeli zeszłej jesieni. Za kartoflami idzie kapusta, fasola i w dalszym zawrotnym wirze cukier, nafta i węgle, gdyż jak właściciele kopalń ostrożnie już dzisiaj głoszą, nie jest wykluczoną z końcem jesieni podwyżka cen węgla.

Dzisiaj, jako w dniu urodzin cesarza, zbiera się w Wiedniu rada ministrów. — Dzisiejsza rada ministrów jest wstępem do jesiennej kampanii politycznej.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego dzisiejszej rady ministrów jest kwestya mięsna i nieznośna sytuacya, jaka powstała wskutek „veta“ Madziarów. Ludność wielkomiejska, znużona i wyczerpana, z nieufnością spogląda już na te nieskończone obrady przy zielonych stolikach, obrady, nie uwieńczone żadnymi czynami.

Przygoda cesarza.

Spłoszone konie. — Cesarz wyskakuje z powozu.

Jak to już wczoraj donosiliśmy w telegramach miał cesarz we środę niemiłą przygodę podczas jazdy na polowanie. Zajście to, które wywołało w Ischlu kolosalne wrażenie, miało następujący przebieg:

We środę o godzinie 1·35 w południe wyjechał cesarz z Ischlu pociągiem na polowanie w okolicy Steinkogel. Gdy pociąg przybył na miejsce, wsiadł cesarz do otwartego powozu wraz z swymi wnukami, książętami bawarskimi, Konradem i Jerzym. Miano się udać do zamku myśliwskiego w Offensee, w którego rewirach miało się odbyć polowanie. Po drodze, która idzie dość stromo w górę, konie u powozu cesarskiego spłoszyły się i zaczęły szarpać powozem na prawo i lewo.

Książęta Konrad i Jerzy zlękli się, a wśród świty cesarskiej, zdążającej w dalszych powozach powstała łatwo zrozumiała panika. Tylko cesarz zachował spokój i zimną krew i za nic nie chciał wysiąść z powozu. Dopiero na błagalne prośby stangreta, który ze łzami w oczach zwrócił się do cesarza, aby wysiadł, cesarz w biegu wyskoczył z powozu i kawałek drogi szedł pieszo w towarzystwie swoich wnuków. Tymczasem młode rumaki się uspokoiły i cesarz — mimo perswazyi swego otoczenia — wsiadł do tego samego powozu, poczem resztę drogi odbył bez wypadku.

Cesarz przez cały czas tego zajścia był w doskonałym humorze.



Morderstwo przy ul. Długosza we Lwowie. (Patrz artykuł).

Gigantyczna walka „pracy z kapitałem“ w Anglii.

Rozbicie układów między zarządami kolejowymi a robotnikami. — Hasło do strejku jeneralnego. — Wybuch strejku jeneralnego kolejarzy. — Odezwa komitetu kolejarzy. — Rozpaczliwa sytuacya w Manchester. — Liwerpool w ciemnościach — Strejk zecerów. — Brak gazet. — Brak prądu elektrycznego. — Pracodawcy odwołują zapowiedziany lokaut — Rząd angielski ściąga wojsko do Londynu. — Dyskusya w Izbie gmin.

Spokojne, metodyczne państwo angielskie stoi pod znakiem powszechnej rewolty robotniczej.

W środę przez cały dzień odbywały się w londyńskim urzędzie pośrednictwa narady między reprezentantami towarzystw kolejowych, a przedstawicielami robotników. Późnym wieczorem okazało się, że narady te nie doprowadzą do żadnego rezultatu, wobec czego zostały zakończone. Towarzystwa kolejowe chcą pertraktować z robotnikami tylko za pośrednictwem państwowego urzędu pośredniczenia, podczas gdy robotnicy — jak wiadomo — nie uznają tych urzędów i domagają się bezpośrednich układów z zarządami kolejowymi. W środę późnym wieczorem wydał sekretarz federacyi robotników kolejowych William **hasło do rozpoczęcia jeneralnego strejku kolejowego, który się istotnie wczoraj w czwartek o godzinie 8 rano rozpoczął!**

Komitet kolejarzy wydał następującą odezwę:

Zjednoczony komitet wyraża stanowczy zamiar **wytrwać w walce, póki robotnicy w Liwerpoolu, z powodu lokautu wydaleni z pracy, nie zostaną napowrót przyjęci.** Zjednoczony komitet strejkowy wysłał także do organizacyi kolejowej w Glasgowie wezwanie, aby kolejarze szkoccy byli w pogotowiu do strejku.

Jak z dotychczasowych skąpych wiadomości wynika, wezwanie do strejku jeneralnego nie znalazło powszechnego posłuchu na wszystkich liniach. Tylko w hrabstwie Lancaster, w najbliższem sąsiedztwie Londynu, **wczoraj o godzinie 8 rano ustała praca na wszystkich liniach kolejowych.**

W samym Londynie ruch kolejowy odbywa się **do tej chwili normalnie,** z wyjątkiem linii z dworca St Pankras do Manchesteru. Między Lancashire a Nordshire również kolej nie kursuje.

W Manchesterze, w tem największym centrze przemysłowem Anglii **sytuacya jest wprost rozpaczliwa.** Wczoraj zdołano wyekspedyować tylko kilka pociągów i to z ogromnym trudem.

Z precyzyjną punktualnością zjawiają się zwykłe w wypadkach strejków jeneralnych kolejarzy zjawiska uboczne, jak strejki robotników gazowych i elektrowniany ch, oraz strejki zecerów.

W Liwerpoolu zastrejkowali odrazu wczoraj robotnicy w elektrowni tak, że **główny zakład elektryczny nie mógł już dostarczyć więcej prądu** i lampy elektryczne zgasły.

Całe miasto tonie w morzu ciemności. Także dzienniki liwerpoolskie nie mogły już wyjść w swych codziennych zwykłych rozmiarach, a to z powodu częściowego strejku zecerów i zupełnego braku prądu elektrycznego. — W Liwerpoolu przyłączył się do

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

128 (Ciąg dalszy).

— Jak widzisz, przychodzę cię teraz powitać... Aleś ty coraz piękniejsza!... Jaki pyszny koloryt nadaje twej twarzy ten purpurowy odblask płomienia!

— Odblask kuchenny! Twarz kucharki! Nie mówmy o tem, panie! Jeżeli jestem piękną, ty jesteś tysiącznym, który mi to powtarza. Mówmy więc raczej o tobie!

— A właśnie, Myrto, przyszedłem mówić o sobie.

Wiem! — rzekła Myrta, wzruszając ramionami. — Przyszedłeś mi powiedzieć, że za ucztę dzisiejszą nie możesz zapłacić. Niech ten rachunek na wiatr idzie!..

— Nie trzeba mi było otwierać kredytu, Myrto!.. Ileż ci jestem winien!.. Co za nędza! — dodał, zgrzytając zębami. — Samotny i ubogi. Prześladowany, bez dachu, bez żadnej nadziei na przyszłość! I trzeba jeszcze, żebym nie mógl nawet zapłacić rachunku za to, co ja i moi towarzysze spożyjął No, karczmareczko, co ci jestem winien? I gdybym nawet dzisiejszej nocy miał napaść na samego króla Francyi...

Patrzyła mu prosto w oczy, pobladła trochę.

— Pański rachunek nie przekroczył jeszcze kredytu, jaki mu wyznaczyłam. Więc, panie, proszę cię, nie kłopocz się!

Wybuchnął nerwowym śmiechem.

— Kredyt mi u siebie wyznaczyłaś?

— Wszystkim gościom stałym udzielam kredytu... włóczęgom do dwóch sztuk złota, bogatym panom do dziesięciu...

— Ho! ho! A gdyby król Francyi należał do twej klienteli, jakiego kredytu udzieliłabyś mu?

— Do stu sztuk złota! — odparła poważnie Myrta.

— Ba! Chciałbym być królem!.. A mnie?..

— Tysiąc dukatów szczerozłotych! — odparła wolno, ważąc słowa i nie spuszczając zeń oka.

Teraz on zbladł. Gniew i wstyd go ogarnął. Był upokorzonym do głębi duszy, nie zdając sobie sprawy z tego. Rzucił na Myrtę wściekłe wejrzenie. I spostrzegł, że ta drży. Gniew go ominął.

— Myrto! — rzekł głosem wzruszonym. — Tysiąc dukatów!.. — to więcej, niż warta twoja oberża!.. Jesteś dobra dziewczyna! Nigdy ci tych wyrazów nie zapomnę!

Może czekała na inne słowa... Odwróciła nagle głowę i pochyliwszy się, przyrzuciła na komin wiązkę chrustu.

Szepnęła:

— Czyż nie jedna pierś nas karmiła? Czyż nie jesteś, jak gdyby bratem moim?

— Tak! — rzekł Królewicz w zamyśleniu — jesteś mi, jakby siostrą...

I spojrzał na nią wzruszony.

— Myrto! — powiedział. — Przyszedłem cię prosić o dwie przysługi. Po pierwsze, ażebyś mi w twej oberży udzieliła schronienia.

Radość, jak płomień, rozjaśniła twarz Myrty.

— Chcę teraz czas jakiś pozostać w Paryżu! — ciągnął. — Jak długo? Nie wiem. Dopóki nie znajdę tego, co na mnie oczekuje w tym labiryncie w tym labiryncie ulic... czegoś... o czem nie wiem... Myrto, szczęście może... może śmierć...

— Jesteś tu u siebie! — odparła trochę drżącym głosem.

— Dobrze! Jakaś nora na strychu wystarczy mi!

— A druga rzecz? — rzuciła pytanie.

— Tej nocy, przed przyjściem tutaj zetknąłem się z tą bandą, co ucztuje u ciebie! Chcę wiedzieć, kto są ci ludzie, czego szukają, dokąd idą? Mówię o tej dwunastce, Myrto...

— Trzynasty przyszedł przed chwilą!

— Dobrze, Myrto! Wpuścisz mnie do kryjówki obok nich...

Myrta nie zawahała się. Podeszła do skrytych drzwiczek i otworzyła je. Każdemu innemu odpowiedziałaby, że nie chce zdradzać tajemnic swoich gości, wobec każdego innego pomyślałaby pewnie, że dyskrecyi wymaga własny jej interes. Wobec Królewicza nie zawahała się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

strejku **także cały personal tramwaju miejskiego**, który wskutek tego przestał kursować.

W Londynie zagraża strejk na podziemnej kolei elektrycznej. Wczoraj po południu odbyła się konferencya między dyrekcyą tej kolei a urzędnikami. Kolej „Midland“ przyrzeka 50% gratyfikacyi tym kolejarzom, którzy pozostaną dalej w służbie.

Z drugiej jednak strony zdaje się, że właściwa przyczyna obecnego strajku jeneralnego — lokaut robotników dokowych — w zupełności odpadnie. Z Liwerpoolu bowiem nadchodzi wiadomość, że właściciele okrętów wydali obwieszczenie, **że są gotowi pod pewnymi warunkami odstąpić od zapowiedzianego lokautu.** To obwieszczenie stoi w związku z uchwałą powziętą wczoraj przez komitet wykonawczy różnych związków kolejowych, by walki nie zaniechać póki nie będzie odwołana zapowiedź lokautu przeciw ich towarzyszom za poparcie strejkujących kolejarzy i póki ci ludzie nie znajdą napowrót zajęcia.

Rzad angielski, poza tem, że **ściągnął do Londynu 3000 wojska,** zajmuje w samej sprawie stanowisko wyczekujące. W Izbie niższej kanclerz skarbu Lloyd George odpowiedział na zapytania o strejk, **że nie jest wskazanem teraz czynić oświadczenia co do stanu pertraktacyi będących w toku**. Minister spraw wewnętrznych Churchill oświadczył, że **obawy co do Liwerpoolu budzi fakt, iż komitet strejkowy wezwał służbę elektrowni do rozpoczęcia strejku.** To pozbawiłoby miasto i cały okręg światła i kolei miejskiej.

Na wczorajszej konferencyi w urzędzie handlowym minister handlu Buxton przedłożył robotnikom szereg pytań, na które robotnicy odpowiedzieli, że pracodawcy złamali ugodę z 1907 r. co do ducha i co do litery, i że bez strejku nie da się usunąć nadużyć.

Na to sekretarz Askwith uczynił propozycyę, by królewska komisya zbadała, coby należało zmienić w ugodzie. Pracodawcy zgodzili się na to, **robotnicy nie.** Wobec tego Askwith zwrócił uwagę robotników, że chociaż rząd jest neutralnym, to przecież nie może dopuścić do ogólnego sparaliżowania ruchu kolejowego **i uczyni wszystkie konieczne kroki, by zastojowi zapobiedz.**

Strejk wyładowaczy w Londynie jest na ukończeniu. Wczoraj po południu komitet strejkowy robotników, zajętych wyładowywaniem, zebrał się na konferencyę **i przyjął uchwałę polecającą wszystkim członkom Związku wró lić natychmiast do pracy.**

O Muzeum rapperswilskie.

Wywiad z S. Żeromskim.

Jak było do przewidzenia, sprawa zarzutów, czynionych zarządowi Muzeum rapperswilskiego, nie została definitywnie załatwioną na zjeździe Rady muzealnej. — P. Stefan Żeromski, który podnosił najcięższe zarzuty przeciw gospodarce w Muzeum rapperswilskim, nie składa broni, lecz w dalszych ciągu inicyuje dyskusye publiczną. — W tym celu pozwolił się interwiewować współpracownikowi warszawskiej „Nowej Gazety“. Z obowiązku dziennikarskiego podajemy ten wywiad w całości:

— Przedewszystkiem pragnąłbym — mówił mi St. Żeromski — zaprzeczyć kategorycznie wszelkim rozsiewanym pogłoskom, które pewnie dostaną się do prasy, jakobym zrzekł się jakiegośkolwiek zarzutu. Pogłoski, o których mówimy, dotyczą zbiorów i wycinków Leonarda Chodźki.

Sprawa tak się w świetle prawdy przedstawia: Przy badaniu pokazano mi teki oprawne w liczbie ośmiu, zawierające wycinki gazeciarskie, opatrzone autograficznemi objaśnieniami.

Były one pisane ręką ś. p. Platera i L. Chodźki, oraz innych osób. Tek tych za mojego urzędowania w Muzeum nigdy nie widziałem. Zobaczywszy je, wyraziłem radość, że zbiory te w biblietece istnieją.

Komisya oświadczyła mi, że teki te nie pochodzą ze zbioru, który kiedyś leżał na górze i został zniesiony na dół do drwalni. Prócz tego pokazano mi w kilku dolnych szafkach b. biblioteki rozmaitego rodzaju pisma, odezwy, ogłoszenia, rękopisy, kartki katalogowe, okładki, należące również do L. Chodźki.

Zbiór ten wcale nie przypomina wycinków w obwódkach różowego koloru z napisem L. Chodźki, których mnóstwo na strychu widziałem i które, jak twierdzi p. kustosz, wyrzucone zostały jako bez wartości wraz z gazetami i umieszczone w drwalni.

Komisya w drodze badania stwierdziła, że spuszczono cały zbiór z III go piętra na podwórze i w dniu, kiedy się to odbywało, nikt tych druków nie segregował. W poprzednich zeznaniach również p. kustosz stwierdził, że druki, rzucone do drwalni, sprzedane zostały na makulaturę. Żadnego kompletu wycinków, których mnóstwo na strychu widziałem, w dalszych szafach biblioteki obecnie nie znalazłem.

To też zarzut co do wyrzucenia papierów Chodźki do drwalni w całości podtrzymuję.

Wyraziłem tylko radość na widok wycinków w 8 tekach, które według zeznań kustosza nie pochodzą wcale ze zbiorów na górze zamku.

Nigdym tego zarzutu nie odwoływał. Uważam go w dalszym ciągu za jeden z najpoważniejszych.

— A inne zarzuty?

— Co do wynalazku Baranowskiego oświadczono, że istnieją w Mezeum trzy egzemplarze jego maszyny. Komisya wraz ze mną udała się do ciemnej komórki na pierwszem piętrze i okazała mi te trzy egzemplarze maszyny Baranowskiego do liczenia głosów przy balotowaniu. Jedna z tych maszyn była w pudle. Żadna jednak ani z kształtu, ani z wymiaru nie przypominała tej, którą p. kustosz rozkręcił. Ten ostatni twierdził kategorycznie wobec komisyi, że oprócz tych egzemplarzy żadnego więcej egzemplarza maszyny Baranowskiego nie było.

Nazajutrz zażądałem okazania inwentarza zbiorów spisanego przed 10 laty przez p. Karola Lewakowskiego, według dyktanda p. kustosza Rużyckiego, w którym to inwentarzu pod numerem 1520 wymieniona jest pozycya maszyny p. Baranowskiego: „sztuk cztery“.

Na pytanie, gdzie jest czwarta, p. kustosz nie mógł dać żadnej odpowiedzi. Wobec tego zarzut mój jest w zupełności uzasadniony.

— czy mogę prosić jeszcze o parę szczegółow co do sprawy strzelania do elzewirów?

— Owszem. Ponieważ wiadomość o tem, że p. kustosz strzelał z pistoletu do książek, miałem od p. Zygmunta Wasilewskiego, redaktora „Słowa Polskiego“, a poprzednio pierwszego bibliotekarza w Rapperswilu, więc jego powołałem na świadka.

Komisya zwróciła się do niego telegraficznie, zapytując o wyjaśnienie w tej sprawie, na co p. W. odpowiedział długim telegramem, w którym co do omawianego zarzutu istnieje następujące oświadczenie:

„Gdybym widział p. kustosza strzelającego do książek, powstrzymałbym go. Pan kustosz sam przechwalał się celnością strzałów, pokazując książkę“.

W tej depeszy znajduję potwierdzenie mego zarzutu w sprawie strzelania.

Co do uszkodzenia księgi ze sztychami Oleszczyńskiego, komisya stwierdziła brak karty tytułowej i trzech początkowych kart tego zbioru, które usunięto wskutek zalania ich lakierem.

Wszystkie inne zarzuty, poruszone przezemnie w broszurze, zostały przez komisyę przyjęte, jako dowiedzione“.

Z dziejów renegacyi polskiej na Litwie.

Przed kilku dniami cała prasa polska w Królestwie z oburzeniem piętnowała fakt renegacyi Feliksa ks. Druckiego Lubeckiego, który w czasie wyborów do ziemstwa w Pińsku wyparł się swej polskości i demonstracyjnie zaliczył się do Rosyan.

Według korespondencyi „Rieczy“, przebieg tej akcyi był następujący:

„Przed otwarciem poufnych narad powstał Feliks ks. Drucki-Lubecki i zaprotestował przeciw zamieszczeniu jego nazwiska na liście wyborców kuryi polskiej, motywując to przynależnością swojej rodziny do starego rodu kniaziów rosyjskich. Gdy marszałek szlachty powiatu pińskiego, p. Papa Atanasopułów oświadczył ks. Druckiemu-Lubeckiemu, iż obecnie spóźniony już termin wnoszenia protestu, ks. Drucki Lubecki zażądał zapisania protestu do protokołu. Dopiero na prośbę Rosyan, obawiających się powtórnych wyborów, cofnął to oświadczenie...

„Po wyborach z kuryi rosyjskiej, przyszła kolej na kuryę polską, a ponieważ wywołują wyborców podług alfabetu, przeto ks. Drucki-Lubecki był jednym z pierwszych. Kiedy go wywołano, krzyknął głosem podrażnionym:

— Nie głosuję! Protestuję przeciw gwałtowi, popełnionemu na mnie przez wpisanie mnie do kuryi polskiej. To przymus!... To nie są wybory legalne! Proszę wpisać mój protest do protokołu! Proszę wpisać!...

— Ależ i owszem — odezwał się z ironią marszałek... Poczem ten dziwny „protestant“ opuścił zgromadzenie.

Podobne zachowanie się ks. Druckiego Lubeckiego tłumaczyć należy wpływem politycznej teoryi, zbudowanej na Litwie przez osławionego Ignacego hr. Milewskiego, która głosi: „My nie Rosyanie, ani Polacy, my — tutejsi“.

Zauważyć trzeba, iż w rodzinie tej byli już renegaci. O stryju jego w domach ziemiańskich na Litwie głosiła fama, iż był on posiadaczem rozległych dóbr w Wileńskiem i koniuszym dworu carskiego. Po powstaniu w r. 1863 zgłosił się on na audyencyę do cara Aleksandra II. z prośbą, aby ten urząd dworski mógł rzeczywiście spełniać

— Polakowi nie ufam — rzekł car.

W jakiś czas potem ks. Drucki-Lubecki zgłosił się powtórnie na audyencyę i zaraportował carowi:

— Już jestem prawosławnym!

— To jeszcze bardziej panu nie ufam — odrzekł car.

Gdy wieści o tem przyjęciu przedostały się do okolicznych sfer ziemiańskich, wszyscy odsunęli się od niego. Wyjechał on do Francyi, skąd wrócił na Litwę po śmierci cara Aleksandra II. Rozpoczął znowu wycieranie carskich przedpokoi, lecz także napróżno. Nawet taki, jak Aleksander III., wzgardził jego osobą. W roku rewolucyjnym 1905 zakończył swój marny żywot.

Nieśmiertelne poddaństwo rosyjskie.

Sprawa panny Małeckiej.

Świeża interpretacya rządu rosyjskiego w sprawie t. zw. poddaństwa obywateli, zasługuje na zaznaczenie, chociażby tylko dla zaznajomienia z nią emigracyi polskiej i rosyjskiej doby ostatniej.

Dotychczas bowiem każdy poddany rosyjski sądził, iż skoro wyemigruje z granic państwa rosyjskiego i przyjmie obywatelstwo zagraniczne, zostanie wolny od wszelkich nagabywań carskich. Niestety tak jednak nie jest, a dowodem tego może być przebieg dyskusyi w Izbie gmin w sprawie obywatelki angielskiej p. Małeckiej, aresztowanej w Królestwie Polskiem pod zarzutem należenia do Polskiej Partyi socyalistycznej.

Odpowiedź, dana rządowi angielskiemu w sprawie aresztowanej Małeckiej, brzmi mniej więcej tak:

„Tak panna Małecka, jak i jej ojciec, muszą być uważani za poddanych rosyjskich na podstawie §§ 325 i 326 rosyjskiej ustawy karnej (?!), ponieważ nie otrzymali nigdy cesarskiego pozwolenia na porzucenie narodowości (przynależności) rosyjskiej. Potrzebę otrzymania takiego pozwolenia rozciągnięto na prowincye polskie ukazem r. 1850 tak, iż dziś jest rzeczą obojętną, czy p. Małecka przyszła na świat w Polsce, czy w samej Rosyi“.

Ponieważ w interesie rządu rosyjskiego leży nie zwalniać nigdy od przynależności rosyjskiej, przeto okazuje się, iż każdy człowiek, który na nieszczęście miał rodzica swego poddanego carskiego, aż do grobowej deski pozostanie w ewidencyi carskich stupajków.

A teraz co do osoby samej p. Małeckiej, to dodać należy, iż pozostaje ona w więzieniu śledczem od 18 tygodni i mimo żądania dyplomacyi angielskiej, rząd rosyjski nie przedstawił żadnych pozytywnych motywów oskarżenia, usprawiedliwiających tak długi areszt śledczy. Na razie pozostaje nieroztrzygniętą druga kwestya: czy angielskie ministerstwo spraw zagranicznych odstąpiło od twierdzenia, iż Małecka jest obywatelką angielską? Odpowiedź bowiem Greya, iż rząd angielski zaskoczony został nieznaną dotychczas interpretacyą, „że potrzeba otrzymania pozwolenia na wychodźtwo z Rosyi rozciąga się i na polskie prowincye“, nie wyczerpuje kwestyi.

Zdaje się bowiem, iż sprawa obywatelstwa angielskiego osoby, która za taką uznaną została w Anglii, nie powinna być zależną od ustaw i ich interpretacyi w Rosyi.

Sprzeniewierzenie pół miliona koron.

W Neusatz na Węgrzech odkryto onegdaj w serbskiej kasie literackiej „Matica“ olbrzymie defraudacye, sięgające kwoty pół miliona koron. Defraudacye te popełniał od dłuższego czasu kasyer tej instytucyi, Arkadyusz Markovic, a gdy wyszły na jaw, uciekł do Serbii. Wczoraj został on na żądanie władz węgierskich uwięziony w Niszu w Serbii. Uwięziono także Jankovica, który służył w „Maticy“. — Jankovic posiada majątku 100.000 koron, zaś jego płaca miesięczna wynosi tylko 60 koron. Twierdzi on, że majątek „uskładał sobie z oszczędności“ z tej płacy. Stwierdzono jednak, że Jankovic posyłany był przez Markovica do różnych instytucyj pieniężnych po wkładki i tylko część ich oddawał. — Obrońca Markovica oświadczył, że klient jego cierpi na rozmiękczenie mózgu, co już przed 2 laty powagi lekarskie stwierdziły.

Mnich Heliodor pielgrzymuje.

Osławiony mnich Heliodor, znany rozpustnik i alkoholik, sprzykrzywszy sobie żywot w swej klasztornej fortecy w Carycynie puścił się obecnie z 2 tysiącami swoich zwolenników na pielgrzymkę po Rosyi.

O tej misyi pogromcy O. Heliodora „Utro Rossii“ tak pisze:

O. Heliodor przybył do Niżnego Nowogrodu wraz z pielgrzymką w drodze powrotnej z Sarowa. Z dworca Ramodanowskiego pielgrzymi z Heliodorem na czele wyruszyli do miasta. Heliodor przez cały czas krzyczał przeraźliwie: „Zdjąć czapki!“ Kompania Heliodora szła pobrzeżem Niższego Bazaru; gdy przechodzono obok fabryki Dobrowa i Nabholtza, robotnicy zbiegli się do okien, aby zobaczyć pielgrzymów; wszyscy mieli czapki na głowach. Heliodor zaczął ryczeć na nich: „Zdjąć czapki!“ na co mu robotnicy odpowiedzieli: „Odejdź! wędruj dalej!“

Ostatecznie pielgrzymi poszli dalej i przez zjazd Zieleński skierowali się ku górnej dzielnicy miasta. Na stokach wzgórza zebrały się tłumy ciekawych, patrząc na niezwykłe widowisko. Idący na czele kompanii pielgrzymi wołają: „Zdjąć czapki!“ Nikt nie zwraca na to uwagi. Heliodor powstrzymuje pochód i wrzeszczy, aby zdjęto kapelusze. Grozi, straszy policyą, każe wołać stójkowych. Publiczność powoli zdejmuje kapelusze jeden tylko przechodzień nie słucha, choć Heliodor łży go ostatniemi słowy i nazywa bluźniercą. Wreszcie zrozpaczony Heliodor ryczy: „Policya! aresztować go! nie ruszę się stąd, póki nie zaaresztują zbrodniarza!“

Adjutant Heliodora Gonochin wraz ze stójkowym wdrapują się na górę do upartego pana w kapeluszu. Zawiadamiają Heliodora, że „zbrodniarz“ został aresztowany. Kompania rusza dalej. Wkrótce jednak przybiega oburzony Gonochin i melduje, że policmajster kazał puścić pana w kapeluszu. Heliodor znów wpada we wściekłość i zapowiada, że „zbrodniarz“ zostanie uwięziony.

Kompania zatrzymuje się przed domem archirejskim. Biskup Joachim stoi na tarasie Heliodor idzie do niego na taras i wygłasza mowę, w której między innemi skarży się na duchowieństwo i lud okolic, przez które świątobliwy mąż przechodził. „Spi duchowieństwo w Arzamasie, spi lud! Po części z powodu ciemnoty, po części z powodu pijaństwa nie chce nauk naszych słuchać!“ Wreszcie ofiarowuje Heliodor biskupowi ikonę św. Serafina Sarowskiego. Biskup dziękuje i udziela zebranym błogosławieństwa.

Od biskupa poszła kompania do „Domu pracy“. W przedsionku domu czekał na Heliodora gubernator Chwostow. Heliodor błogosławił go, poczem obaj ucałowali się serdecznie. Heliodora i kilku wybitniejszych pielgrzymów zaprosił gubernator na obiad. Reszta dostała posiłek w „domu pracy“.

Wieczorem pielgrzymi przyszli przed dom gubernatora i zaczęli wydawac na jego cześć okrzyki. Na balkon wyszedł gubernator z Heliodorem, który wygłosił wielką mowę polityczną, pomstując na żydów, Polaków i wogóle na „inorodców“, na inteligencyę i t. d. Słuchacze kilkakrotnie protestowali krzykiem i gwizdaniem przeciwko jego wywodom.

Z kraju.

Z Komitetu obywatelskiego dla sprawy F. Kurasia w Tarnobrzegu. Celem przysporzenia funduszów na dar narodowy w postaci zagrody włościańskiej dla poety ludowego F. Kurasia, postanowił Komitet urządzić w Tarnobrzegu szereg wykładów, z których dochód przeznaczony byłby na cel powyższy. Na zaproszenie Komitetu wygłosili dotychczas wykłady: pp. poseł do Dumy, Józef Nakenieczny („Ruch polityczny na wsi w Królestwie Polskiem“), prof. Stefan Chciuk („O Stanisławie Wyspiańskim“), prof. Gabryel Dubiel („Literatura polska i jej stosunek do narodu“), insp. szkolny Antoni Rink („Książę Józef Poniatowski“) i naucz. Zygmunt Kolasiński („Życie i twórczość F. Kurasia“).

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia powyższym pp. prelegentom serdecznego podziękowania za niejeden trud i ofiarę, jaką ponieśli spiesząc bezinteresownie na zaproszenie Komitetu.

Z Białej-Bielska.

Ustąpienie burmistrza w Białej. Na posiedzeniu Rady m. w Białej dnia 11 bm. nie przyjęła Rada m. rezygnacyi burmistrza Gurtlera, o czem niedawno donosiliśmy, wybrała natomiast deputacyę, która ma imieniem Rady prosić burmistrza o zatrzymanie i nadal swego stanowiska. W skład deputacyi wybrano radców Plessnera, Krupę i Ochsnera.

„Dzień kwiatów“ w Bielsku. Trzy komitety pań, katolicki, ewangelicki i izraelicki, na czele których stoją panie Marya Walczak, Berta Wilke i Zofia Riesenfeld, urządzają w niedzielę d 17 września za przykładem innych miast „dzień kwiatów“, z którego dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Zgromadzenie szkolne w Bielsku. W piątek 18 bm., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Bielsku w Domu Polskim na Blichu zgromadzenie szkolne. Referat na temat „Walka o polską szkołę nad Białą“ wypowie p. Wincenty Sierakowski. Po referacie dyskusya. Zgromadzenie powyższe zwołuje Koło T. S. L. w Bielsku.

Rosya w Galicyi — nieco o szpiegach ostatniej doby.

Kraków zalany szpiegami. — Jaki jest tgp szpiega rosyjskiego doby obecnej? — Piechociński i Barbarski. — Działalność puł. Marczenki w Wiedniu. — Scena na balu dworskim. — Szpiegostwo i kontrszpiegostwo w Wiedniu. — Jak się Piechociński urządzał? — Dezerter austr. szpiegiem rosyjskim. — Zamierzona kradzież tajnych dokumentów mobilizacyjnych w Krakowie. — Przyznanie się do winy. — Rozprawy sądowe.

Kraków jako twierdza graniczna jest odkąd pamięć sięga terenem ustawicznych węszeń szpiegów rosyjskich. Typ rosyjskiego szpiega doby obecnej znacznie się różni od szpiega dawniejszego. Obecni szpiegowie, to ludzie inteligentni, wykształceni, mający pewien zasób nabytej wiedzy wojskowej, albowiem rosyjski sztab jeneralny, nauczony doświadczeniami, nabytemi w ostatniej wojnie z Japonią, kładzie główny nacisk na znajomość terenu przyszłej wojny.

Toteż obecni szpiegowie wysyłani przez Rosyę do Austryi zajmują się przeważnie rekognoskowaniem i topograficznem zdejmowaniem kraju. Uwija ich się zwłaszcza po Galicyi całe mnóstwo. Policya krakowska aresztowała przed miesiącem dwóch szpiegów: Piechocińskiego i Barbarskiego a przed kilku dniami wpadł w ręce władzy niejaki — jak się sam nazwał — Maksymowski. Działalność tych trzech szpiegów była bardzo rozległa i na szeroką skalę zakrojona.

O Piechocińskim, który podawał się za Adolfa Mullera, pisaliśmy obszernie swego czasu. Jest on ofiarą Pustoszkina, byłego konsula rosyjskiego we Lwowie, który werbował do celów szpiegowskich młodzież kształcącą się we Lwowie. Piechociński, jako uczeń szkoły handlowej, uległ namowom Pustoszkina, a będąc człowiekiem sprytnym, stał się wkrótce cennym szpiegiem dla Rosyi.

Dochodzenia policyjne, przeprowadzone w tej sprawie z niezwykłą skrupulatnością przez dra Krupińskiego, wykryły — jak słychać — że Piechociński bawił w ostatnich latach swej działalności we Wiedniu, a to przez cały czas konfliktu Austryi ze Serbią, kiedy to Austrya stała w przededniu wojny na dwa fronty. Zebrano podobno już dowody, że Piechociński był w ściałej łączności z osławionym *attache* wojskowym rosyjskim, połk. Marczenką i że należał on do spółki, która wraz z Marczenką uprawiała szpiegostwo na wielką skalę w Wiedniu. Połk. Marczenko został, jak wiadomo, zdemaskowany jako herszt szpiegów rosyjskich w Austryi, wobec czego Rosya odwołała go z Wiednia, była zaś zmuszoną to uczynić, albowiem cesarz austryacki w kilka dni po udowodnieniu Marczence szpiegostwa na jednym z balów dworskich zignorował w sposób ostentacyjny Marczenkę.

Rosya wysłała wówczas Piechocińskiego **celem szpiegowania działalności Marczenki. Obawiano się bowiem, by Marczenko nie wszedł w przyjazne stosunki z sferami wojskowemi w Wiedni i ażeby nie zdradził tajemnic wojskowych Rosyi austr. sztabowi generalnemu.**

Później podróżował Piechociński po Galicyi zajmując się jej rekognoskowaniem garnizonów i topograficznem zdejmowaniem ważniejszych pod względem strategicznym okolic.

Aresztowanie tego szpiega, sygnalizowanego już oddawna, przedstawiało dla policyi wiele trudności. Piechociński bowiem podróżował pod najrozmaitszemi nazwiskami, a legitymował się zawsze i wszędzie autentycznymi, uwierzytelnionymi dokumentami. Wydostawał je w bardzo prosty sposób. Oto zaznajomiwszy się dokładnie ze stosunkami osobistymi, upatrzonej dla swoich celów osoby, zwracał się listownie do odnośnego urzędu parafialnego z prośbą o wystawienie mu metryki urodzenia, na podstawie której później już z łatwością uzyskiwał w urzędzie gminnym świadectwo przynależności, a później paszport opiewający często na imię i nazwisko osobiście sobie nieznanego nawet człowieka.

Równocześnie z Piechocińskim został jak już donosiliśmy, aresztowany niejaki Ignacy Barbarski, złapany na gorącym uczynku fotografowania fortu w Węgrzcach w chwili, gdy u niego w domu odbywała się rewizya. Śledztwo doprowadziło do pozytywnych rezultatów, **gdyż Barbarski sam przyznał się do winy**.

Lecz to widocznie nie koniec plagi szpiegowskiej. Bo oto przed kilku dniami aresztowała policya podczas rewizyi nocnej w domu gościnnym Weindlinga niejakiego Karola Maksymowskiego. Legitymował on się przepustką rosyjską, wystawioną na podane przez siebie nazwisko, twierdził, że jest Polakiem, kelnerem z zawodu i że dłuższy czas bawił w Prusiech i Rosyi.

Przy ściślejszem jednak badaniu Maksymowski przyznał się do szpiegostwa. Okazało się, że ma się do czynienia znowu z wojskowym szpiegiem rosyjskim. Maksymowski miał podobno **przedstawić cały plan, z jakim go do Austryi wysłano z Rosyi**.

Śledztwo dotychczasowe ustaliło, że Maksymowski nazywa się istotnie Bogusław Konszel, jest z pochodzenia Czechem z Prościejowic na Morawach. Jest to nieukończony realista, wzięty ze szkoły do wojska, gdzie się dosłużył stopnia podoficera i jako taki zdezertował z wojska do Rosyi, gdzie go pozyskano na szpiega.

Nie był on widocznie dobrym szpiegiem, gdyż już podczas wstępnego śledztwa wyśpiewał cały plan, z jakim go do Krakowa wysłano.

Konszel przybył mianowicie do Krakowa dla zbadania na miejscu pewnego gmachu wojskowego, w którym nakazano mu dokonać włamania do mieszczącej się w tym gmachu kancelaryi pułkowej, **celem wydobycia stamtąd ważnych, tajnych dokumentów mobilizacyjnych.**

Maksymowski Konszel, jako dezerter wojskowy, oddany zostanie władzom i sądom wojskowym, przeciwko zaś Piechocińskiemu i Barbarskiemu odbędą się rozprawy w Krakowie przed zwykłym trybunałem karnym pod przewodnictwem nadradcy dra Jasiewicza, oskarżać będzie prokurator dr Marowski.

Morderstwo przy ulicy Długosza we Lwowie.

(Patrz ilustracyę).

Dzisiejsza nasza rycina przedstawia straszne sceny zeszłotygodniowego napadu bandytów na mieszkanie pp. Borkowskich przy ul. Długosza we Lwowie. Ofiarą tego napadu padł zastrzelony przez bandytów stróż domu ś. p. Bieniarz, który osierocił młodą żonę i kilkoro drobnych dziatek. Rycina dolna przedstawia ciężko przez bandytów ranionego Oryszczaka po opatrunku w klinice. Sprawcy tego napadu dotychczas nie zostali wyśledzeni.

Co słychać w mieście?

Urodziny cesarskie. Wczoraj wieczorem w wigilię rocznicy urodzin cesarskich odbył się uroczysty capstrzyk. W Rynku głównym około odwachu zebrały się tłumy publiczności. Z uderzeniem godziny 8 muzyki wojskowe 13, 20 i 56 p. p. odegrały łącznie hymn ludowy, poczem poprzedzane szeregiem żołnierzy z lampionami w ręku rozeszły się przy dźwiękach marszów w rozmaite strony miasta. Orkiestra 13 p. p. udała się ul. Floryańską, Placem Matejki do koszar, druga podążyła w ul. Grodzką, ostatnia wreszcie weszła w ulicę Szczepańską, Dunajewskiego, a następnie Karmelicką. — Każdej muzyce towarzyszyło aż do koszar wiele publiczności.

Dzisiaj o godzinie wpół do 5 rano ulice miasta ponownie rozbrzmiewały dźwiękami muzyk wojskowych. Na pół godziny przedtem, t. j. o godz. 4 rano, odezwały się strzały działowe z Kopca Kościuszki.

O godz. 10 rano w Katedrze wawelskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Nowaka, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i autonomicznych.

O godz. 8 rano odbyła się na Błoniach Msza polowa, której wysłuchały wszystkie wojska krakowskie wraz z muzykami i cała generalicya krakowskiego korpusu. W czasie nabożeństwa dano kilka salw karabinowych, a z fortu rozległy się strzały armatnie. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk przed głównym komendantem jenerałem bar. Weiglem przy dźwiękach muzyki, poczem wojsko, odprowadzone przez tłumy publiczności, powróciło do koszar.

W południe odbyła się uroczysta zmiana warty, która wystąpiła z chorągwią swego pułku. Podczas zmiany warty przygrywała na Rynku muzyka wojskowa.

Niedorzeczne pogłoski o wypadku cholery azyatyckiej krążyły wczoraj po Krakowie. Jak się dowiadujemy, jedna z powracających z Kalwaryi pątniczek zachorowała w Krakowie na ostry nieżyt kiszek i chorobie tej uległa w szpitalu św. Łazarza. Badanie bakteryologiczne dejektów, zarządzone przez Miejski urząd zdrowia, stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że o cholerze absolutnie niema mowy. Toteż kolportowane w tym sensie pogłoski nie zasługują na najmniejszą uwagę.

Ze sportu. „Cracovia“ została uznaną przez austryacki Związek sportowy jako drużyna pierwszorzędna. Poznańskiego mianował Związek graczem reprezentacyjnym.

Z komisyi powsz. podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych I i II klasy ustępują w klasie I pp: Michał Rossknecht, Zygmunt Fränkel, oraz zastępca Erwin Zipper; w II klasie członkowie Ehrenpreis Maksymilian i Wachtel Bernard, zastępcy członków Eckstein Jakób i Stawiarski Waleryan. Nowe wybory odbędą się dla towarzystw podatkowych I klasy dnia 20 września, dla II klasy dnia 22 września.

Dla towarzystw podatkowych III i IV klasy odbędą się zupełnie nowe wybory, dla III klasy 20-go września, dla IV klasy 22 września. Wybrani będą czterej członkowie i 4 zastępcy dla III, a 5 członków i 5 zastępców dla IV klasy.

Echa walk wśród rękodzielników. Otrzymujemy następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakobym ja w przyszłym miesiącu rozpoczął wydawać pismo tygodniowe p. t. „Tygodnik mieszczański“ o tendencyach opozycyjnych przeciw prezydentowi miasta drowi Leo — natomiast prawdą jest, że ja nie miałem i nie mam zamiaru wydawania jakiegokolwiek pisma wogóle. — Z szacunkiem *Jan Wolny*“.

Wyjaśnienia. Odnośnie do onegdajszej notatki kronikarskiej o poranieniu nożem Juliana Kwiecińskiego okazało się, że zajście to nie miało miejsca w handlu p. Barberowskiego przy Małym Rynku.

Echa morderstwa na Szlaku. Przy odnawianiu mieszkania po śp. Wincencyi Sienickiej na ulicy Szlak l. 27, znalazł onegdaj zajęty tam malarz pokojowy, p. Apollinary Piszczek, pod podłogą przy zepsutej listwie owinięte w ceratę, opiewające na nazwisko śp. Sienickiej, dwie książeczki kasowe i kupon serbskiego losu. Jedna z książeczek wystawiona jest przez Kasę oszczędności w Wieliczce i opiewa na 2412 koron i 10 halerzy, druga książeczka krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności, opiewa na 608 kor 27 hal.

Kurs krawiectwa damskiego. Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zamierza urządzić w drugiej połowie sierpnia b. r. majsterski zawodowy kurs krawiectwa damskiego. Kurs ten potrwa około 4 tygodnie. Niezamożni kandydaci mogą się ubiegać o zasiłek wynoszący po 2 korony dziennie za każdy dzień nauki. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 20 sierpnia b. r. do Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (ul. Bourlanda l. 5).

Cyrk „Edison“ na Błoniach. Od czwartku dnia 17 b. m. zupełnie nowy, urozmaicony, a wielce interesujący program. Składają się nań pierwszorzędne obrazy częścią wesołe, częścią pouczające, które trzymają uwagę widza w niesłabnącem zainteresowaniu przez cały wieczór. „Córka Niagary“, wstrząsający dramat z życia Indyan, odegrany na tle wspaniałego wodospadu, „Uroczystości weselne makaradży Karpurthali“, efektowne zdjęcie malujące przepych Wschodu, „Karolku, żeń się ze mną!“ wesoła scena z życia ulubionego komika, wreszcie „Żurnal Pathego“, oddający wszystkie aktualne zdarzenia chwili bieżącej — oto główniejsze numery obecnego, niezwykle ciekawego programu.

Żyję czy umarłem? Jakiś strażnik akcyzy na Woli Justowskiej, udając się wczoraj wieczór na służbę, wziął ze sobą rewolwer. Ponieważ jednak widocznie nie umiał się z nim obchodzić, rewolwer wypalił. Strażnik tak się przeraził, że upadł na ziemię, przekonany, że jest już na pół zabity, ale gdy uczuł, że jednak jeszcze jest na Woli Justowskiej, nie na tamtym świecie, wstał, z radością rozglądnął się po „tym“ świecie i udał się w dalszą drogę. Nie wiedział wcale, że ktoś ze świadków wypadku, usłyszawszy huk i ujrzawszy padającego strażnika, zaalarmował pogotowie wiadomością, że na Woli ktoś się zastrzelił. Pogotowie przybyło, ale — nie miało powodu do interwencyi.

Pożary. Wczoraj wzywano dwukrotnie straż pożarną do ogni dość niebezpiecznych. Najpierw — jak już donosiliśmy wczoraj do pożaru piwnicznego przy ulicy Rakowickiej l. 1, gdzie w magazynach właściciela restauracyi Maurycego Steina wskutek nieostrożności subjekta, Adolfa Sauersteina, zajęła się beczka ze spirytusem. Sauerstein spuszczał spirytus do flaszek przy palącej się świecy. Po chwili nastąpiła detonacya i wybuch beczki. Sauerstein doznał silnych poparzeń i odwieziony został do szpitala. Straż po przybyciu i po długich wysiłkach zdołała ogień ugasić. Szkoda wynosi około 800 koron.

Pod wieczór zawezwano straż pożarną do realności przy ul. Szerokiej l. 36, gdzie w mieszkaniu Antoniego Micenasa zajęły się od żelaznego pieca wszystkie prawie sprzęty. Ogień był o tyle niebezpieczny, że wybuchł w dzielnicy o wąskich uliczkach i gęsto zamieszkałych; tylko dzięki energicznej akcyi straży pożarnej, która, wyrzuciwszy wszystkie sprzęty przez okno, zalała wodą całe mieszkanie, ogień nie rozszerzył się i nie przybrał groźnych rozmiarów. Na ulicy powstało ogromne zbiegowisko i panika; policya z trudem zdołała tłum uspokoić. Szkoda wynosi 200 kor.

Nieletni przestępcy. Policya aresztowała wczoraj czterech nieletnich złodziei, przyłapanych na gorącym uczynku kieszonkowej kradzieży. Są nimi 15-letni Adamski Leon, 14-letni Sowa Feliks, 10 letni Mądrala Adam i 13 letni Kasparkiewicz Jan. Skradli oni 100 koron z puszek ofiarnych w starej bożnicy. Wszystkich czterech osadzono „pod telegrafem“.

Kradzież w pensyonacie. W pensyonacie przy ul. Floryańskiej l. 44, skradziono p. Helenie K. z zamkniętego kosza gotówkę 60 koron. Poszkodowana zgłosiła się na policyę z prośbą o wyszukanie sprawcy.

Niefortunny żart. Wczoraj w kawiarni Janikowskiego zdobył się jeden z kelnerów na wcale niefortunny żart. Uderzył jednego z chłopców Piotra Siusarczyka szklanką w głowę. Szklanka się stłukła i pokaleczyła Slusarczyka dotkliwie. Pogotowie opatrzyło rannego.

Pokąsany przez psa. Wczoraj pokąsał pies służącego Karola Czaplika. Rannego opatrzyło Pogotowie. Zaznaczyć musimy, że wypadki pokąsania przez psy zdarzają się teraz w Krakowie coraz częściej. Może fizykat miejski wyda zarządzenie, któreby tym stosunkom położyło kres.

Ogłoszenie dostawy. Namiestnictwo we Lwowie ogłasza publiczną rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych około rozszerzenia wodociągu w Krynicy.

Oferty należy wnieść do d. 22 sierpnia b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Telegramy „Nowin“.

Żądania Węgrów.

Budapeszt. Przy rokowaniach o koncesye w zamian za zezwolenie na import mięsa argentyńskiego postawił rząd węg. szereg żądań, z których najważniejszymi są:

1) Bezpośrednie połączenie kolei węgierskich z Annabergiem, pierwszą stacyą kolei pruskich za Boguminem.

2) Wybudowanie drugiego toru na linii kolejowej Koszyce Bogumin.

3) Równouprawnienie towarzystw żeglugi na jeziorach i rzekach węgierskich z towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju.

4) Ułatwienie komunikacyi węgierskich pociągów towarowych do Passawy.

5) Zniżenie taryfy na mąkę i zboże węgierskie na kolejach austryackich.

Czeskie klejnoty koronne.

Praga. „Prager Abendblatt“ ogłasza: Wczoraj przedpołudn. w obecności tych, którzy przechowują klucze, odbyło się komisyjne otwarcie skrytki koronnej, znajdującej się w kaplicy św. Wacława w katedrze św. Wita. Powodem tego było doniesienie architekty i budowniczego Hilberta, że podczas restaurowania tej kaplicy zauważono, iż żelazne drzwi do tej skrytki zupełnie zardzewiały. Ponieważ zachodziła obawa, że drzwi tych później wogóle nie będzie można otworzyć, zarządzono wczoraj oględziny na miejscu. Komisya otworzyła dostęp do skarbca, a potem i sam skarbiec, klejnoty wyjęto i przeniesiono do kaplicy, gdzie stwierdzono, że żadnego z nich nie brak i że znajdują się w jak najlepszym porządku.

Napad bandycki w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj po południu wpadło trzech robotników (?) do urzędu pocztowego na rynku Atili i wezwało dwie urzędujące tam manipulantki, aby im wydały pieniądze. Gdy panny odmówiły, rabusie dobyli rewolwerów i grozili zastrzeleniem. Panny wręczyły im wtedy kasę z sumą 1000 K., poczem rabusie zbiegli

Starcie Niemców z Czechami.

Ołomuniec. Podczas wczorajszego capstrzyku przyszło do krwawego zajścia Czechów z Niemcami.

Pożar lasów.

Insbruk. W Gossensass wybuchł wczoraj pożar lasów.

Cholera.

St. Pölten. Służąca Suppan zachorowała tu wśród objawów cholery.

Zajście w więzieniu.

Czerniowce. W więzieniu garnizonowem zażądali więźniowie z okazyi urodzin cesarza polepszenia wiktu i ulg. Żądaniom tym odmówiono. Kiedy dzisiaj profos wszedł do więzienia, więźniowie obalili go, wyrwali mu szablę i ciężko go poranili. Rewoltujących więźniów z trudem zdołano poskromić.

Polepszenie stanu zdrowia papieża.

Rzym. Poprawa w stanie zdrowia papieża codziennie czyni postępy. Papież przyjął wczoraj odwiedziny swoich lekarzy i sióstr, z którymi pewien czas rozmawiał.

Zamordowanie byłego szacha?

Teheran. Biuro Reutera otrzymało wiadomość, że były szach, Mohamet Ali, został zamordowany. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Piorun w bożnicy.

Radom. W Zawichoście podczas burzy uderzył piorun w przepełnioną bożnicę żydowską, zabił 2 osoby, 8 oszołomił i poparzył.

Napad na kopalnię złota.

Jakuck. Banda, składająca się z sześciu ludzi, uzbrojonych w strzelby, napadła na kopalnię złota Szyszlanikowa i Szagajewoj, w gubernii irkuckiej, zrabowała pieniędzy i złota za 9000 rb. i zbiegła.

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia duchowe do użytku rekolekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego
O. von Mehlem
Tow. Jezusowego
ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
Cena egz. oprawnego miękko w płótno ang. K. 5. Na porto należy dołączyć 50 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebne są zaraz na stałe do Zakopanego zdolne

samodzielne staniczarki

i spodniczarki, płaca od 20 do 40 koron miesięcznie z całodziennym utrzymaniem, tamże uczennice znajdą pomieszczenie. Zgłaszać się należy: magazyn konfekcyi damskiej A. i A. Wrześniewskich w Zakopanem. 1171

Salon mód „Emilia“ Kraków Jagiellońska 5 przyjmie zaraz **panienki** do nauki modniarstwa oraz panienki podręczne. 1191

Zdolnej panienki do modniarstwa i panienki do nauki poszukuje magazyn mód „Aurelia“ Rynek l. 19. 1192

Poszukuję dziewczyny, umiejącej czytać, pisać i rachować, do sprzedaży pieczywa i innych artykułów spożywczych, od 30-go sierpnia. Listy dla D. S. przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ulica Wiślna 2. 1198

Drukarnia Fr. Foltina w Wadowicach potrzebuje zaraz zdolnego introligatora. Zgłoszenia z podaniem warunków przesyłać wprost. 1193

Do sprzedania:

Urządzenie restauracyi

wraz z 2 bilardami i naczyniem kuchennem jest zaraz do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w restauracyi Woźniaka Kraków ul. Floryańska 19. 1184

Do wynajęcia:

Do wynajęcia od 1-go września br. obszerny **sklep** frontowy w domu Pralni bielizny „Lilia“ ul. Długa l. 19. 1175

Do wydzierżawienia:

Grunta

w wielkim Krakowie za główną aleą na błoniach w obszarze około 20-stu morgów na cele przemysłowe lub do uprawy dla ogrodnika w całości lub częściowo do wydzierżawienia. Sklep A. Frommer pl. W. W. Świętych 11. 1190

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 652

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS“

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelkich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

Rządowo uprawniona 30

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombag, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Pani której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z koniklem
(marka konik) 386

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40. najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stanu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Papiery listowe
w Kasetkach
w kowertach
w największym wyborze
Pióra, Atrament Ołówki, Rączki
Papiery i Zeszyty nutowe
659 poleca handel
Teofila BĘKNERA
— **KRAKÓW** —
ul. Długa 4.
obok Apteki

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ¼ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane
¼ kg. 1 Kor. 50



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

— wszelkie artykuły sportowe polecają —



REIM i SKA Kraków

Rynek 37



Cenniki sportowe gratis i franco. 473



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocleny otrzymać

Central Export E. Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 887

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Skład piwa Karwińskiego 1091

Kraków Dietlowska 89, tel. 431

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

GALICYJSKI

Bank Ludowy

dla Rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

TELEFON 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5. 902

„SINGERA“ „66“ najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA“ maszyny nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

981

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski,** to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr. W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW

ulica Szewska L. 23 I. piętro.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.